

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY



**Łaniucha
w więzieniu**

na str. 3-ej

Rok VII | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 22-go LUTEGO 1929 ROKU | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 53

Straszliwy uśmiech Łaniuchy

Uprzejmie i elegancko, skazany na śmierć zbrodniarz, traktuje dookoła ludzi.—Siedział na własnym swym procesie, jak niezainteresowany widz Łaniucha uważa zbrodnię i karę za wyłącznie osobistą sprawę i nie pozwala do niej mieszać się nikomu

Jak kat wykonywa wyrok powieszenia?

Jeszcze może apelować

Aczkolwiek Łaniucha oświadczył wczoraj, że wyrok przyjmie i nie będzie apelował, wyrok ten jeszcze nie jest prawomocny i Łaniucha może się namyślić i zaapelować od wymiaru kary do sądu apelacyjnego w Warszawie. Być może tedy, że wczoraj tylko „robił odwagę”, a w ciągu kilku dni się namyśli...

Kat w białych rękawiczkach

Jeśli Łaniucha w przepisanym prawem terminie nie zaapeluje, zostanie powieszony. Wyrok wykonywa specjalny kat — urzędnik min. sprawiedliwości, który w celach swego „rzemiosła” rozjeżdża po kraju i wykonywa „co trzeba”. Kat wykonywa wyrok na szubienicy, zbudowanej przez swych pomocników. Sam jest w masce, we fraku, lakierkach i białych rękawiczkach.

Po powieszeniu skazańca rzuca mu swe rękawiczki pod nogi, na znak, że „proces” jest załatwiony.

Gdyby Łaniuchę powieszono, byłby to pierwszy występ kata w Łodzi.

„Gramolisz się pan, jak stara babal”

Łaniucha przybył do sądu pełen dobrej myśli — w doskonałej formie, jak mówi sportowcy.

Przez grupki publiczności, po przez łańcuch policji przedzierają się fotografowie, narażając się co najmniej na zgniczenie żywcem.

— Mogę panom pozować, z której strony chcecie, mówi pogodnie i uprzejmie Łaniucha.

I staje w pozie tenora operetkowego starają zaprezentować się przed obiektywem z jaknajkorzystniejszej strony. Trzasnęły nowoczesne ręczne aparaty, uwieczniając w mgwieniu oka sylwetkę zbrodniarza.

Sród fotografów nie zabrakło i konserwatysty z przedpotopowym aparatem na trójnogu, okrytym czarną płachtą. Pozowanie i „chwycenie” gości w tych warunkach trwa nieco dłużej.

— E, gramolisz się pan jak stara babal, krzyknął zniecierpliwiony Łaniucha.

Uśmiech Łaniuchy

Łaniucha wszedł na salę sądową z uśmiechem. Pewnym krokiem zbliżył się do ławy oskarżonych, zajął swe miejsce



Łaniucha na ławie oskarżonych.



Łaniucha przed drzwiami sali sądowej.

i obrzucił wzrokiem tłoczącą się publiczność.

Wzrok ma Łaniucha dziwny. Małe wyblakłe oczki biegają bezustannie i raz po raz chowają się pod powiekami.

Świecą tylko białka, poza którymi zbrodniarz kryje swą myśl i skupienie. I nagle uśmiech rozlega się szeroko po jego twarzy. Robi wtedy wrażenie, że przyszedł tu, na tę salę sądową jako widz, że to, o czym się tu mówi nie dotyczy wcale jego.

Zdaje się wtedy, że Łaniucha jest widzkiem, jakiejś sztuki, w której cprawda są sceny straszne, ale nie brak i humoru.

Idzie rzecz o jakimś tam chłopcu, do którego mówili chlebobdawcy „niech Stasio”, który kogoś tam zabił, ale przecież to nie interesuje ani samego Łaniuchy ani tych wszystkich pań i panów, którzy są na sali.

Do nich śmieje się Łaniucha swoim straszliwym uśmiechem.

Śmieje się zresztą przy każdej nadarzającej się sposobności.

— Czy to ten sam, co był w cuklerni, pyta przewodniczący chłopca od Piątkowskiego, wskazując na Łaniuchę.

Chłopak patrzy na ławę oskarżonych i zastanawia się przez chwilę.

— Ten sam, ten sam, mówi Łaniucha, mruży szelmosko oko i pogodnie uśmiecha się do chłopca, którego chciał zamordować.

Św. Majchrzak zeznał m. in., że Łaniucha był bardzo grzeczny i ofiarowywał się paniom, że odnieś im paczki z jego sklepiku.

W tem miejscu szeroki, niepojęty uśmiech zadowolenia znów igra na twarzy zbrodniarza.

Ten mroźący w zylach uśmiech pełzający od spłowiałych oczu do bezkrywistych warg to może najstraszliwsze osobliwości Łaniuchy.

„Niech ojciec nie plecie głupstw!”

Ojciec odwiedził zbrodniarza w więzieniu. Zwyczajnie, jak to ojciec. Ojca od syna przedzielała krata kurytarza więziennego.

— Cóż ty dziecko uczynił, skąd się to do ciebie wzięło? krzyknął w rozpaczy starzec.

— Niech ojciec nie plecie głupstw, bo pójde sobie, wiem sam, co zrobiłem i sam za to będę odpowiadał.

Łaniucha, jak to widać z przewodu sądowego, z zeznań u sędziego śledczego, wreszcie z poszczególnych jego powiedzeń jest naturą nawskroś w sobie zamkniętą. Motywy i pobudki zbrodniczego czynu pozostaną na zawsze jego tajemnicą.

Zrzeka się obrońcy. Sam w sobie przegryza swą zbrodnię, sam się usprawiedliwia i sądzi i uważa to za sprawę wyłącznie osobistą, nie dopuszczając do rozmów na ten temat nawet ojca.

„Czy mogę wziąć na pamiątkę?”

Nad wieczorem dziennikarze przyneśli do sądu wywołane zdjęcie zbrodniarza.

Łaniucha bardzo się nim zainteresował. Wyrostek, dla którego imponuje powszechne skupienie uwagi wokół jego osoby krytycznym okiem długo i szczegółowo ogląda fotografie. Z których b. jest zadowolony, co widać

(Ciąg dalszy na stronie 3-3.)



Dziś wielka przebojowa premjera!

Największa sensacja sezonu!

Sztandarowe arcydzieło z „Grupy Wielkich Gwiazd Ekranu”, ameryk. wytwórni United Artists.

Mistrz nad mistrze

Douglas Fairbanks

w roli zbója kochającego wolność, rabunek i piękne kobiety w porywającej legendzie argentyńskiej

„MIASTO CUDÓW”

Symfonia żywiołowości, męstwa, odwagi i miłości — Najczarowniejsze technicznie romantyzmu
Największy i najwspanialszy film „Wielkiego Douga”

Wielka orkiestra symfoniczna pod dyktando Teodora Rydera.

Początek przedstawień o godz. 4-ej po poł., w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł., ostatniego o godz. 10-ej wiecz.

— Ceny miejsc na 1 seans od 1 zł, w sob. i niedz. od godz. 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 1 zł. —



FORTUNA MORGANA

przedstawia wartość 10 milionów dolarów
Historia najstarszej rodziny bankierskiej w Ameryce

Jednym z dwu delegatów St. Zjednoczonych do obradującej obecnie w Paryżu komisji rzeczoznawców został John Pierpont Morgan. Jest to szef domu bankowego J. P. Morgan i Sp. stanowiącego największą dziś na świecie potęgę finansową; dom ten, nie szukając głośnej reklamy i pracując pocichu, wywiera stanowczy wpływ na losy polityczne świata.

Gdy Morgan został powołany do tej komisji rzeczoznawców w sprawie długów niemieckich, jedni widzieli w tym fakcie powołanie w jego osobie wroga Niemiec — Morgan podczas wojny światowej stał wyraźnie i całkowicie po stronie sprzymierzonej; inni znowu dopatrywali się wyróżnienia przyjaciela Niemiec, bo ten sam Morgan głównie przyczynił się do powstania planu Dawesa.

Ci jednak, którzy dobrze znają stosunki amerykańskie, utrzymują, że Morgan jest w danym wypadku jedynie przedstawicielem wielkiego kapitału, ciągnącego tam, gdzie są większe zyski. Osobiście jest to typowy biznesman, świadomy tego, że jest na straży ogromnego dziedzictwa, które powiększyć uważa za swój obowiązek.

Bo John Pierpont Morgan jest już czwartym z kolei w tym rodzie człowiekiem wielkich interesów. Może śmiało nazwać się arystokratą amerykańskim, bowiem jego przodkowie zapisani są jako koloniści już w r. 1636 w Massachussetts. W ciągu dwustu lat Morganiec pozostali na roli i dopiero Józef Morgan pierwszy zaczął brać udział w różnych przedsiębiorstwach, a więc prowadził pocztę konną, gospody, towarzystwa ubezpieczeniowe itd.

Ponieważ posiadał on doskonały zmysł lokowania pieniędzy tam, gdzie należało spodziewać się największego zysku, więc był w stanie zostawić synowi znaczną na owe czasy fortunę. Syn jego Junius Spencer, pracował początkowo w domu bankowym, później został udziałowcem szeregu drobnych przedsiębiorstw. Lecz wielka zmiana w jego życiu nastąpiła dopiero z chwilą, gdy został przedstawiony bankierowi amerykańskiemu, Peabody, stale mieszkającemu w Londynie. Morgan został najpierw amerykańskim zastępcą bankiera, a wkrótce sam przeniósł się do Londynu.

W r. 1837 urodził się Morgan syn, John Pierpont. Ku goryczy ojca nie zdążył on żadnego zaciekawienia dla spraw finansowych, a podczas studiów uniwersyteckich w Getyndzie (Niemcy) zajmował się niemal wyłącznie matematyką; był też na najlepszej drodze do zostania gabinetowym uczonym. Wz-

kie słowo ojca, który tymczasem został już współnikiem Peabody'ego, powołało matematyka do Londynu, gdzie został praktykantem pod okiem ojca w banku.

Wkrótce młody John Pierpont zostaje kasjerem tego banku i przyczynia się do znacznego pomnożenia jego zasobów przez dostawy dla wojska podczas amerykańskiej wojny domowej. Nastąpił po tej wojnie okres wielkich walk na terenie gospodarczym; John Pierpont bierze udział w finansowaniu kolei, organizuje trusty; plany działania przygotowuje on całymi latami; lecz gdy coś rozpocznie, idzie do celu nieubłaganie, gnębi błyskawicznie przeciwników.

Dzięki temu dość szybko został decydującym czynnikiem w życiu finansowym i gospodarczym St. Zjednoczonych, chociaż jego majątek osobisty nie wytrzymywał wcale porównania z tem co posiadali inni bogacze. Odziedziczył on po ojcu Juniusie 10 milionów dolarów umierając zaś w roku 1913, zostawił 70 milionów majątku i 9 milionów dolarów długu. Ale zato opanowane przez niego lub też tylko kierowane przedsiębior-

stwa przedstawiały wartość 10 miliardów dolarów!

Syn jego, obecny członek komisji rzeczoznawców, również John Pierpont został politycznym bankierem świata. Zaraz na początku wojny światowej stanął on wyraźnie po stronie sprzymierzonej; przeprowadził dla nich na rynku amerykańskim szereg pożyczek, zorganizował w ścisłym porozumieniu z Lloydem Georsem amerykańskie dostawy broni i amunicji (nazywano go w St. Zjednoczonych „angielskim ministrem amunicji w Ameryce”). Nie ulega też wątpliwości, że w bardzo znacznym stopniu przyczynił się do tego, że St. Zjednoczone zdecydowały się wziąć udział w walce.

Okoliczności te sprawiły, że Morgan zarobił na wojnie najwięcej bodaj ze wszystkich, bo z dostaw wojennych miał do listopada 1915 r. 40 milionów dolarów zysku. A przecież pożyczki, jakie sprzymierzeni zaciągali na rynku St. Zjednoczonych w wysokości 9 i pół miljarda dolarów, dały mu również dobrą prowizję.

„Rozwody na kredyt” Firma, prowadzona przez specjalistów

Pewnego dnia wszystkie „konsierżki” w Paryżu otrzymały jednakowe listy treści następującej:

„Szanowna pani! Jako czujna dozorkczyni powierzonego pani domu, jest pani ta, która najlepiej zna tajemnice życia pani lokatorów. Zwracamy się więc do pani z prośbą, aby zechciała pani łaskawie wskazać nam pary małżeńskie które źle między sobą żyją. Za każdą informację otrzyma pani prowizję. Natychmiast po przeprowadzeniu interesu otrzyma pani swoje pieniądze. Załączamy nasze prospekty”.

Następował adres i firma przedsiębiorstwa:

„Rozwody na kredyt. Firma prowadzona przez specjalistów”.

Coś w rodzaju towarzystwa ubezpieczeń od ognia, w każdym razie instytucja pełna humanitarnych zamiarów.

Gdzież mieści się biuro owej pożytecznej instytucji? W „Palais de Justice”, w nowym budynku na drugim piętrze. Jakaś para pyta się woźnego, którędy tu się idzie.

— W końcu korytarza, ale niech się państwo lepiej pogodzą. Taki mróz... — mówi woźny.

Powtarza to wszystkim, pocztowiec ale niebardzo go słuchają.

W korytarzu gromadzą się zdradzeni mężowie, no, i „one” pokrzywdzone, lub krzywdzące. Przechodzą do poczekalni. Są wśród nich nairozmaitszego typu kobiety: młode stare, ładne, brzydkie, grube i chude. Wszystkie zdenerwowane. Czekają długo swej kolei, ale nie nudzą się bynajmniej. Mają przecież nieskończenie wiele sobie do opowiadania. Tyle historyjek o pożyciu aniołów z szatanami.

— Chodził co rano do mleczarki... byłam mu wdzięczna, że nie potrzebuję chodzić do mleka... a tymczasem dowiedziała mnie, że on z tą mleczarką... rozumie pani?

— Mój zdradzał mnie w sklepie ze swoją kasjerką...

Wszystkie szczegóły pożycia małżeńskiego odżywiają na nowo w opowiadaniach.

A tymczasem w sąsiedniej poczekalni gwarzą sobie mężowie:

— Moja chce 3 tysiące franków miesięcznie alimentów.

— Moja na szczęście nie wie, że zarabiam.

— Dalej! Dalej! — krzyczy woźny.

— Panie na lewo, panowie na prawo! W gabinecie sędziego. Małżonkowie

Nowoczesny Tell postrzelił swego syna

W Rueil, przedmieściu Paryża, w nędznym kabarecie popisywała się grupa wędrownych kuglarzy. Jeden z nich występował w roli nowoczesnego Wilhelma Tella i strzelał z karabinu na odległość 18 stóp w otwór pierścienka, trzymanego w rękę przez drugiego członka trupy.

Drugi punkt jego popisu stanowił strzelanie do balonika, zawieszzonego na pierści tego samego członka trupy w ten sposób, że aby przebić balonik, kula musiała prawie musnąć pierś jego.

Długo się to udawało, aż pewnego wieczoru po strzale do pierścienka, usyszano cichy syk z bólu i zobaczono, że aktor w roli syna Wilhelma Tella pobladł śmiertelnie.

Później dowiedziano się, że kula chybiła celu i przebiła mu rękę, ale on nie dał poznać tego po sobie i stanął śmiało do drugiego strzału.

„Nowoczesny Wilhelm Tell” złożył się z karabinu, wycelował i strzelił, ale balonik ani nie drgnął, a zato głowa figuranta opadła bezwładnie na ramię, a z ust jego spłynęła cienka struga krwi. Kula uderzyła prosto w pierś jego.

Rzucono się natychmiast na pomoc i odwieziono go do szpitala, gdzie na szczęście lekarze stwierdzili, że stan jego nie jest groźny.

Ranny, przesłuchiwany w szpitalu przez komisarza, odmówił wniesienia skargi przeciw „nowoczesnemu Wilhelmowi Tellowi”, powiadając, że to jest jego dobrodziej, który go ocalił od śmierci głodowej, dając mu to niebezpieczne zajęcie, że on uważa się za jego adoptowanego syna, którego tamten zranił nie przez niecierpliwość, ale tylko skutkiem wady karabinu.

CZYTAJCIE „EXPRESS WIECZORNY”

patrz na siebie ze złością.

— Czy obstaje pani przy rozwodzie?

— Tak panie sędzio.

— A pan?

— Tak, panie sędzio.

Sędzia przegląda akta. Wszystkie papiery w porządku. Sąd przyzna rozwód.

Często gmach opuszcza mąż z żoną, ale nie ze swoją, tylko z tą, która właśnie też dla niego się rozwodzi.

Wszyscy zadowoleni, pełni nadziei opuszczają gmach.

Straszliwy uśmiech Łaniuchy

(Dokończenie.)

się w swoistym mu uśmiechu, o którym pisaliśmy powyżej.

— Czy mogę sobie niektóre wziąć na pamiątkę? — pyta. A w tem zapytaniu wyraża się cała beztroška o swe losy.

Choć nadchodzą na niego chwile, kiedy jest przekonany, że „pamiątką” tą niedługo się już będzie cieszył.

Rozprawia wtedy z eskortą o życiu pozagrobowym i wypytuje, jakiego są zdania policjanci w tym przedmiocie.

— Bo ja wierzę w życie pozagrobowe — mówi mocno i dobitnie. I tem krótkim zdaniem chce zagłuszyć swój niepokój i zaznacza pogodzenie się z przeżywanym losem.

W urywkach rozmów jakie się udało z Łaniuchą, zamienić stara się on akcentować, że w ostatnim słowie sam „postawi wniosek” o karę.

Jest to poza zbrodniarza, która stara się skłonić do publiczności i zafascynować samego siebie, bo jak wiadomo, na zapytanie p. przewodniczącego siedziego Kozłowskiego.

— O co prosi w ostatnim słowie? odpowiedział:

— O nic!

Psychoza sympatii dla zbrodni

— Gdyby pani Tyszerowa była trochę mniej egoistyczna! — powiedział emfaza Łaniucha w swej obronie.

Podobnymi powiedzeniami, które są spłata kłamrą nieuchwytnych gestów, posunięć nieznacznych w przewodzie, nie mających wartości zdań niektórych świadków, lub okrzyków nieodpowiedzialnych histeryczek utrwała się w tłumie zwłaszcza kobiecym sympatia i litość dla zbrojczy i wypływająca stąd mimowolli gloryfikacja zbrodni.

W pewnych momentach toku przewodu zauważyliśmy wczoraj ten wzrost nieopartej na niczem sympatii dla zbrodnika; współczucia większego dla sprawcy mordu, niż dla jego ofiar.

Ten objaw niezdrowy, wykwitający zresztą na podłożach histeryi i rozwłóżenia kobiet daje się zaobserwować we wszystkich wielkich procesach zwyrodniałców i zbrojczy.

W notesie reportera.

Rosln Elsa, służąca, skradła z mieszkania Rozentala Hirsza, zam przy ulicy Cegielnianej nr. 54 garderobę, wartości 100 zł.

Szwabowi Mordes (6-go Sierpnia nr. 27), skradziono z wozu skrzynie z wyrobami białszanemi, wartości 255 zł.

Lernerowej Gitli (Południowa nr. 27), skradziono z mieszkania bieliznę na sumę 205 zł.

Chasłnowi Arnoldowi (Kopernika nr. 4) w czasie jazdy tramwajem skradziono z kieszeni portfel, zawierający różne dokumenty i 300 złotych gotówka.

Mateczak Marja (Sierakowskiego nr. 3), skradła 17 szpilek przędzy, wartości 10 złotych w fabryce Ramlscha.

Krucz Piotr (Piotrkowska nr. 120), przywłaszczyl sobie marynarkę, wartości 45 zł., stanowiącą własność Grynszpana Ajzka.

Abramowicz Marjem (Nowo-Cegielniana 10), przywłaszczyl sobie 2 sztuki towaru, wartości 210 zł., otrzymane od Hercberga Szymona, zam. przy ulicy Cegielnianej nr. 53.

Kupert Judka (Zawadzka nr. 10), przywłaszczyl sobie wksel na sumę 600 zł., otrzymany od Kirsztajna Jakuba, zam. przy ulicy Magistrackiej nr. 18.

Szezejechanie

Wczoraj na ulicy Piotrkowskiej został przejechany przez samochód Bolesław Aftowicz, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 243.

Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło uszkodzonego do domu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Robotnikowi. Łączenie celu, o którym Pan pisze z pomnikiem Kościuszki jest w wielu względów niemożliwe. Ofiarowane 5 zł. przekazujemy, zgodnie z wolą Pańską, na Uniwersytet Robotniczy.

Wystarczy przypomnieć tylko, że bestjałski morderca kobiet, Landru, był zasypywany w więzieniu listami miłosnymi, a po wyroku obrzucono go kwiatami!..

Zadnych namiętności!

Sledztwo pierwiastkowe i przewod sądowy dały nader skąpy materiał o przeszłości i wychowaniu Łaniuchy.

Łaniucha w więzieniu

„Nie będę apelować! Dajcie mi jeść”!

Łaniucha wprost z sali sądowej został przewieziony do więzienia przy ul. Kopernika, gdzie został osadzony w tej samej celi, w której przebywał do sprawy. Jak nas informują w więzieniu zachowuje on zupełny spokój i jak dotychczas jest stale zamknięty w sobie i abso-

lutnie z nikim nie chce rozmawiać. Ubieglą noc spędził on bardzo spokojnie i z samego rana prosił o pożywienie, zdradzając wielki apetyt.

Reasumując garść pobieżnych wra-

Wszystko się tu obracało dokoła dowodów rzeczowych i prawdy materialnej.

Została dowiedziona wina i wymierzona kara. Wewnętrzne życie Łaniuchy, pobudki i motywy bestjałskich zbrodni ukrył Łaniucha w posepnych mrokach swego skrytego charakteru. Cieni zasnuwających psychologiczną sylwetkę zbrodnika nikt nie pokusił się roz-

Wszystko się tu obracało dokoła dowodów rzeczowych i prawdy materialnej. Została dowiedziona wina i wymierzona kara. Wewnętrzne życie Łaniuchy, pobudki i motywy bestjałskich zbrodni ukrył Łaniucha w posepnych mrokach swego skrytego charakteru. Cieni zasnuwających psychologiczną sylwetkę zbrodnika nikt nie pokusił się roz-

WYBUCH BENZYNY

zamienił dwie kobiety w żywe pochodnie

Jedną z ofiar — zmarła w strasznych męczarniach

Łódź, 22 lutego.

Wczoraj w godzinach popołudniowych dom przy Placu Wolności 3 był terenem strasznego wypadku, który pociągnął za sobą dwie ofiary w ludzkie. Lokatorka tej kamienicy, Bronisława Szwanke, wraz ze swą znajomą, Emilią Radwańską (Kilińskiego 133) prały benzyną poplamione ubrania. W czasie tej

pracy z nieustalonej dotychczas przyczyny nagle nastąpił

wybuch benzyny.

Gdy obie kobiety usiłowały ugasić pożar, zostały objęte ogniem i w jednej chwili zamieniły się w

żywe pochodnie

Sąsiedzi, zaalarmowani rozpaczliwymi krzykami przybiegli z pomocą nie-

Sensacyjny wynalazek

za 200 złotych radjokino w domu

Berlin, 22 lutego.

Znany radjotechnik węgierski Benes v. Mihaly, pracujący od wielu lat w Berlinie, dokonał sensacyjnego wynalazku.

Udało mu się mianowicie skonstruować aparat, za pomocą którego wyświetlane obrazy filmowe przenoszone są momentalnie na znaczną odległość, bądź to za pośrednictwem drutu, bądź to na drodze radiowej. Film wyświetlany ukazuje się równocześnie w dowolnej ilości miejsc. W ten sposób PROBLEM RADJOKINA ZOSTAŁ OSTATECZNIE ROZWIAZANY. Nad problemem tym pracowano w Anglii, Ameryce i Niemczech od wielu lat, usiłując połączyć ra-

djotelegrafję z radjowizją.

Sensacja, a zarazem rewolucyjność całego wynalazku Mihaly'ego polega na tem, iż aparaty odbiorcze są NIEWYKŁE PROSTEJ KONSTRUKCJI I STOSUNKOWO BARDZO TANI, gdyż cena ich wynosić będzie w handlu 200—300 ZŁ.

Aparaty te dadzą się włączać do zwyczajnego urządzenia radiowego, tak iż w ten sposób będziemy mogli niezadługo, siedząc w domu, oglądać wyświetlane w radiostacji filmy, a równocześnie słuchać nadawanej w słuchawisku muzyki.

List krwią pisany

nie odniósł żadnego skutku więc Włodyczko spełnił swą groźbę

Łódź, 22 lutego.

Romuald Włodyczko kochał do szaleństwa Józefę Mlyncównę i chciał się z nią ożenić w najbliższym czasie. Gdy jednak otrzymał zajęcie w jednej z fabryk kaliskich, był zmuszony rozstać się ze swą narzeczoną i wyjechać z Łodzi

Mieszkając w Kaliszu, dzień w dzień pisał czule listy do ukochanej, lecz bardzo rzadko otrzymywał od niej odpowiedzi.

Włodyczko początkowo przypuszczał, że dziewczyna nie pisze doń z braku czasu, lecz później dowiedział się strasnej prawdy: okazało się, że Mlyncówna zdradzała go z innym.

Zrozpaczony młodzieniec wystosował wówczas do niej niezwykle list — pisany jego własną krwią.

— Pamiętaj, Józia! — Piszę krwią serdeczną. Ze mną nie ma żartów. Przyjeżdżaj do mnie, bo będzie źle.

Ale Józia nawet mu nie odpowiedziała.

Włodyczko zrozumiał, że stracił ją na zawsze i postanowił się zemścić. Nie zwalniając się nawet z fabryki, szybko spakował manatki i wyjechał do Łodzi.

Tegoż dnia jeszcze, czatując na Mlyncównę, zatknął się z nią na ulicy Wólczańskiej.

— Odejdź! — rzekła dziewczyna. — Nie kocham już ciebie.

— Masz za moją krzywdę!... — odparł jej, wyciągając nóż. Józia nie zdążyła się cofnąć. Ranna w pierś, padła na bruk, zalewając się krwią.

Włodyczkę aresztowano.

Znalazłszy się przed sądem opowiedział o swych przeżyciach miłosnych i prosił o łagodny wymiar kary. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

Mobilizacja w Meksyku

Paryż, 22 lutego.

Donoszą z Meksyku, że przeprowadzając tam jest powszechna mobilizacja celem stłumienia powstania generałów Valenzuela i Manza, którzy żądają wydalenia z granic Meksyku b. prezydenta Callesa oraz wolności religji. Dotychczasowe rokowania rządu z generałami nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

WYŚWIETLANIE RYSUNKÓW

TECHNICZNYCH, PLANÓW BUDOWLANYCH na papierach światłoczułych POZYTYWNYCH, NEGATYWNYCH I OZALIDOWYCH

wykonywa ZAKŁAD KLISZ REKLAMOWYCH

R. Borkenhagen

Tel. 11-72. Piotrkowska N° 100.

zeń z procesu umieszczonych powyżej nie możemy pominąć milczeniem: najstraszliwszej prawdy:

ŁANIUCHA NIE BYŁ MIOTANY ŻADNEMI NAMIETNOŚCIAMI, KTÓRE MOGŁY GO PCHNAĆ DO ZBRODNI.

Cichy rybak i sentymentalny wierszokoleta nie znał hazardu, alkoholu i kobiet. Pieniądze, osiągnięte z roboju oddaje na przechowanie, nie zużywając ich na hulankę.

Spł spokojnie i szuka wrażeń w kinematografie, po dokonaniu wstrząsającego, potrójnego zabójstwa.

Motywy więc zbrodni są tak nieuchwytnie, jak jego uśmiech.

A ręce? Delikatne, te nieomal dzwęczące ręce, splecione w rezygnacji na pulpicie ławy oskarżonych, chwyciły siekierę i zadały nią niezliczone śmiertelne ciosy trzem żywym istotom.

szczęśliwym kobietom. Na nieszczęście drzwi mieszkania były zamknięte i nim lokatorzy zdążyli je wyważyć obie kobiety straciły przytomność wskutek strasznych poparzeń.

Wezwano pogotowie, którego lekarz nie zdołał już uratować p. Radwańskiej. Zmarła ona w strasznych męczarniach, skutkiem uduszenia się dymem i poparzeń. Stan drugiej ofiary, Szwanckowej, jest bardzo poważny. W czasie gdy pogotowie starało się ratować nieszczęsne niewiasty, w mieszkaniu p. Szwanckowej gwałtownie rozszerzał się pożar, który groził już przeniesieniem się na sąsiednie mieszkania. Wezwana straż ogniowa w wyniku energicznej akcji ratunkowej pożar stłumiła. Mieszkanie Szwanckowej zostało zniszczone.

Łódź otrzymuje nowe korty tenisowe

Jak się dowiadujemysekcja tenisowa Ł. K. S.-u przystępuje już z początkiem wiosny do budowy trzech nowych kortów tenisowych na boisku Ł. K. S.-u. Z 3-ch nowych kortów dwa będą reprezentacyjne i przeznaczone zostaną wyłącznie do spotkań ważniejszych. Sekcja tenisowa Ł. K. S.-u zamierza w roku bież. wykazać dużą działalność sportowa.

Samobójstwo

Wczoraj targnął się na życie Bronisław Cichocki, zamieszkały przy ulicy Rokicińskiej nr. 92. Wezwane pogotowie stwierdziło otrucie nieznany m plynem i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go do szpitala. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

Zatrucie gazem

W mieszkaniu przy ulicy Piotrkowskiej 141 w czasie snu uległa zatruciu gazem świetlnym służąca Apolonja Kijewska. Wezwane pogotowie udzieliło jej pomocy lekarskiej.

Jak się okazało, Kijewska udając się na spożyciek zapomniiała zakrecić kurek lampy gazowej.

Nagle zaskabnięcie

Przed domem przy ulicy Piotrkowskiej 22 zastała nagle 18-letnia Anna Witałkówna. zamieszkała przy ulicy Zachodniej 62. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ją w stanie nieprzytomnym do zbiorni miejskiej.

PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH W TEATRZE POPULARNYM.

W nadchodzącą środę t. j. 27 b. m. o godzinie 4 po poł. odbędzie się specjalne przedstawienie dla młodzieży szkół średnich arcydzieła literatury klasycznej przepięknej tragedii kochanków werońskich „Romeo i Julia”.

Przechodząc przez ulice rozszepcz się uważnie unikajiesz kalectwa i śmierci.

Przez monokl.

NAJPIEKNIJSZY KAPELUSZ.
Pani wybiera u modystki kapelusze. Przy-
mierzyła już co najmniej 50 sztuk. Wreszcie
chwyciła jeden i mówi:

— Proszę mi ten właśnie odesłać do domu.
— Chętnie, jeśli pani sobie życzy, ale to jest
właśnie ten, w którym pani przysłała.

W SZKOLE.

— Co otrzymamy, dzieląc jabłko na połowę?
— Dwoje części.
— A dzieląc jeszcze po połowie?
— Cztery części.
— A jeżeli każdą z tych części jeszcze po-
dzielimy?
— Kompot.

W POSZUKIWANTU ŻONY.

— W piśmie matrymonialnym umieściłem o-
głoszenie. Dostałem kilkanaście ofert.
— Czy są ciekawe?
— Nie, prawie wszystkie jednokowe. Zaczyna-
ją się od słów: „Szukasz pan żony? Weź
sobie moją”.

W SKLEPIE.

— To doskonała maszyna proszę pana. Czy-
ści dokładnie mieszkanie. Dostawiamy ją ze
wszystkimi niezbędnymi szczegółami.
— A może panowie dostawiają też miesz-
kanie?

FILOZOFIA SZTUKI.

Pewnego filozofa zapytała młoda dama, co to
jest właściwie filozofia?

Odpowiedź na to pytanie wprowadziła filo-
zofa w zakłopotanie.

— No — dopomógł mu stołący w pobliżu
przyjaciel... — Jest — filozofia — zaczął on —
jest... sztuka, aby siedzieć obok pięknej kobiety
i nie zakochać się.

NIEOSTROŻNE PYTANIE.

— Panno Józiu, czy pani już widziała nowy
ortaz w naszym kościele?
— Nie! Proszę, niech mnie pan do niego po-
prowadzi.

WZGLĘDNY.

— Wynoś mi się pan zaraz z mego pola, albo
pofamieć panu kości! — woła chłop do wyciecz-
kowca.

— Ależ mój drodzy, nie wiedziałem, że tędy
iść nie wolno!

— Wiem to i dlatego też mówię narazie
grzecznie do pana.

MIŁOŚĆ GWIAZDY FILMOWEJ.

— A wlec kochasz mnie tylko wyłącznie i por-
zucasz swego męża na zawsze? Zrób to zaraz:
natychmiast wyjeżdżamy!

— Ależ kochanie, teraz? — zupełnie wyklu-
czony... Mój agent prasowy jest na wakacjach,
którzby o tem zrobił reklamę w dzienniku?

TAKŻE DZIEDZICZNOŚĆ.

— Czy wiesz, że Groszochapska powiła dwo-
jaczki? To niestychane w naszych czasach.

— Eee, mój kochany może niestychane, ale
dla niej. Ją stać na coś więcej — przecież jest
córką znanego wileńskiego burtownika.

Hallo! Tu radio!..

PIĄTEK, 22-go LUTEGO 1929 ROKU.
11.56—12.10 — Sygnał czasu, 12.10—13.00 —
Koncert z płyt gramofonowych, 15.50—16.45 —
Koncert z płyt gramofonowych, 17.00—17.25 —
Odczyt p. t. „Wznowienie państwa kościelnego”,
17.50—18.50 — Koncert popołudniowy 20.00—
20.15 — Pogadanka muzyczna 20.15 — Transmisja
koncertu symfonicznego z Filharmonii War-
szawskiej. Po transmisji komunikaty.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelman (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 37), S. Jankiewicz (Stary Rynek 9), b).

P. P. Pracodawcy, Pracownicy Umysłowi i Robotnicy,

zapoznacie się z t. VII „Bibl. Praw Polskich”, zawierających ustawy i rozporządzenia:

O najmie, o urlopach, o sądach pracy i t. d.

Cena egz. zł. 2.—

WYDAWNICTWO Księgarni „Czytaj” Łódź, Narutowicza 2.

Z dziedziny sztuki malarzkiej



„Wesoła rodzina” — słynny obraz holenderskiego mistrza pędzla Jana Steena, którego 250-a rocznica śmierci obchodzona jest uroczystie w bieżącym miesiącu przez sfery artystyczne i rządowe w Holandji.

Kina poniosły wielkie deficyty w okresie ostatnich mrozów

Magistrat powinien to wziąć pod uwagę i obniżyć odpowiednio podatek widowiskowy

Łódź, 22 lutego.
Ostatni okres katastrofalnych mrozów najdotkliwiej dał się niewątpliwie we znaki właścicielom lokali publicznych szczególnie zaś łódzkich kinoteatrów.
Nawet obecnie jeszcze kina świecą przeważnie pustkami, mimo świetnych obrazów i mimo że wszystkie niemal sale kinowe posiadają centralne ogrzewanie, a więc o zimnie nie może być mowy.
Łodzianie bowiem mają w pamięci kilkunadnie mrozów i słysząc o wypadkach zamarznięcia i odmrożenia obawiają się poprostu wyjść wieczorem na ulicę i przesiadywać w domach.
W czasie obecnych mrozów w niektórych kinach frekwencja spadła do 20 proc.
Łatwo sobie wyobrazić jakie nieobliczalne straty ponoszą wskutek tego kino-teatry łódzkie.
Śmiało można twierdzić, że w okresie obecnych mrozów kina łódzkie pracowały i pracują z wielkim deficytem, który jest jeszcze powiększany o inkas-

owany przez magistrat w skali normalnej podatek widowiskowy.
Zjawisko to daje się zaobserwować również w innych miastach polskich, lecz wszędzie magistrat, idąc na rękę właścicielom kin bierze pod uwagę fatalne skutki mrozów i obniża podatek widowiskowy.
W Warszawie n. p. właściciele kinoteatrów wystąpili do magistratu z wnioskiem, o zastosowanie zmniejszonej skali podatków za okres ostatnich mrozów.
Niema żadnej wątpliwości, że postulaty właścicieli kin zostaną tam przez magistrat potraktowane przychylnie i stawka podatków zostanie wydatnie znizona.
Magistrat łódzki, tym razem nie zechce być chyba gorszy od magistratu warszawskiego i niechybnie pójdzie w jego ślady.
Wobec kolosalnych deficytów w ostatnim okresie właściciele kin łódzkich w zupełności zasłużyli na to by traktowani ich na równi z właścicielami kin warszawskich, a co zatem idzie by obniżono również podatek widowiskowy w Łodzi.
Bak.

Rewizja z... muzyką

Orginalne załatwienie sporu literacko-teatralnego

P. Maks Frantel jest autorem dramatycznym, panna Jeanne Renouart jest aktorką i kierowniczką jednego z teatrów paryskich.
P. Frantel ma wielką pretensję do p. Renouart. Oddał jej przed rokiem swoją sztukę do grania, a p. Renouart, nie tylko jej nie wystawiła, ale jeszcze wprowadziła na scenę komedię Pawła Nivoix, podobno żywcem przypominającą sztukę Frantela, któremu nadto nie chciała oddać rekopisu.
Wyparła się w żywe oczy p. Frantelowi, jakoby kiedykolwiek otrzymała od niego jakikolwiek manuskrypt, a tak samo p. Paweł Nivoix oświadczył, że nigdy nie czytał sztuki p. Frantela.
P. Frantel postanowił zatem dochodzić praw swoich siłą, naturalnie siłą prawa, ale dokonał tego w orwinalny i wesoły sposób, właściwy artystycznej cyganerii paryskiej.
Mianowicie przed nałaczkiem p. Renouart, w Saint Cloud pojawił się pry-

watny autobus, z którego wysiadło 12 osób. Pierwszy wysiadł naturalnie komornik sądowy, ale za nim aktorzy, aktorki, dziennikarze, fotografowie, którzy nadto sprowadzili ze sobą orkiestrę z trąbami i olbrzymim bębniem.
Przy jej dźwiękach dokonano rewizji w mieszkaniu aktorki, zyskując dowód, że p. Renouart ma co najmniej bardzo krótką pamięć i że p. Nivoix... może się mylić. Oto bowiem znaleziono, wprawdzie nie cały rękopis, ale przecież dwa jego akty, poczem i po sfotografowaniu odpowiednich momentów rewizji, przy dźwiękach muzyki, udano się do po-
łjskiej restauracji na bankiet, na który pojednawczo zaproszono także p. Renouart.
Aktorka naturalnie odmówiła, a przyjaciele p. Frantela zabraли się do porównywania jego rękopisu ze sztuką p. Nivoix, aby dać materiał do rozprawy sądowej.



Kartel teatralny kupiecki środek obrony przeciwko truanościom finansowym

Kartele są teraz w modzie — nie tylko w przemyśle włókienniczym... Również teatry zawiązują kartele, aby zapobiec trudnościom finansowym.
Drogę wskazał praktyczni Niemcy. Mianowicie w Berlinie, gdzie teatry znajdują się obecnie w dużych tarapatkach finansowych, osiem głównych scen prywatnych zawarło kartel w celu rozszerzenia systemu abonamentowego.
Kartel zajął się energicznie propagandą teatrów oraz ustanowił szereg sposobów, ułatwiających znacznie uczeszczenie na widowiska przez uprzywilejowanie cen biletów. Praca wydała dotychczas bardzo dodatnie wyniki, zapewniła bowiem skartelizowanemu teatrom — przez zwerbowanie licznych zastępów nowych abonentów — pewien stały dochód in minimum. Abonent zobowiązuje się być w teatrze w czasie sezonu n. p. sześć, osiem, dziesięć razy na miejscach których ceny wahają się — pomiędzy dwiema a sześcioma markami. W następstwie tego zobowiązania się centralna administracja abonentów teatralnych przesyła bilety do mieszkania abonenta, kiedy on tego zażąda, na tydzień przed odnośnym przedstawieniem.
Taki system pozwolił zebrać dotychczas w Berlinie przeszło 80.000 abonentów, stanowiących stałą klientelę. Zastęp ten stanowi, niejako ekwiwalent subwencji rządowej, otrzymywanej przez teatry państwowe.

Spółczesny saksofon znany jest w historii muzyki już od XVII wieku

Naogół wiadomo, że instrument, zwany „saksofon” pojawił się dopiero w epoce jazz-bandu. A przecież jest to instrument znany już od bardzo dawna w historii muzyki.
W czasopiśmie „Musica” znany literat Rosenheimer przytacza, że wynalazca saksofonu Anton Sax już w roku 1846 dał swój wynalazek do opatentowania w Paryżu. Sam wynalazca koncertował w tym roku na instrumencie tym w Salle Hertz w Paryżu i zyskał gorące pochwały znakomitego kompozytora Rossiniego.
Inny pisarz Rose twierdzi, że saksofon znany był już w siedemnastym stuleciu. Muzeun przy konserwatorium we Florencji nabyło niedawno instrument muzyczny skonstruowany w roku 1683 przez Don Domenico del Mela, który prawdopodobnie jest wynalazcą pianina zarówno jak wspomnianego prototypu saksofonu.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI
„Pygmalion” dany będzie dziś wieczorem 9-raz w sobotę i w niedzielę o godzinie 4 popołudniu po cenach popularnych **HINKEMAN**.
Potężny i głęboki ten dramat proletariacki E. Tollera grany będzie jutro wieczorem. Premiera dla dzieci
W niedzielę o godzinie 12 w południe premiera 4-aktowej baiki dla dzieci p. J. Wernickiego p. t. „Cudowny pierścień” urozmaicone śpiewami i tancami reżyseruje mistrz K. Tatarakiewicz, dając bajkę charakteru narodowej ferii.
Barwne dekoracje przygotowuje K. Mackiewicz.
Ceny najniższe. Kasa w Cukierni Gostomińskiej sprzedaje codziennie od 10 r do 7 wiecz.
TEATR KAMERALNY.
„Kokoty z towarzysztwa”.
Komedja utalentowanego pisarza angielskiego F. Lonsdale’a grana będzie dziś wieczorem, jutro, w niedzielę i w poniedziałek.
TEATR POPULARNY.
„Romeo i Julia” tragedia Williama Szekspira w 13-tu obrazach grana będzie dziś o godzinie 8.20 wiecz.
TEATR W SALI GEYERA.
Dziś i jutro o 8.20 wiecz oraz w niedzielę o 4.20 pp i 8.20 wiecz bawie będzie publiczność arcywesoły wodewil „12 żon Jafeta” urozmaicone najnowszymi piosenkami, tancami i ewolucjami.

Grand-Kino

Odzis i dn. następnych:

Orkiestra pod dyrekcją p. A. Kantora. Początek seansów o godzinie 4.30 po pol.

Klejnót twórczości **POLI NEGRI** w ląbedziej pieśni miłosnej pod tyt.

„MIŁOSTKI AKTORKI“

Mistrzynie miłości **POLA NEGRI** grała wspaniale komedje miłości, aż do chwili kiedy pokochała prawdziwie. Ostatni amerykański wielki film **POLI NEGRI**.

Pani ze szpilką pełni najodpowiedzialniejszą bodaj funkcję w Ameryce Liczy biegle spalone banknoty

W liczbie setek, a może i tysięcy instytucyj rządowych w Stanach Zjednoczonych, mających zadania niezmiernie doniosłe, znajduje się specjalny wydział ministerjum skarbu, pod nazwą: „Redemption-Departament” — czyli departament rekompensat.

Jedną z osobliwości tego „departamentu” jest, iż zatrudnia jedną, jedyną urzędniczkę, *Berthe Sharpy*, znaną w całej Ameryce pod figlarną nazwą... „pani z szpilką”.

Istotnie *Berta Sharpy* urzęduje jedynie przy pomocy zwykłej szpilki z stołką z klejem. Corocznie w Stanach Zjednoczonych do banku państwowego napływają ogromne ilości banknotów, które uległy zniszczeniu podczas pożarów, powodzi, czy innych wypadków. Ocalone skrawki banknotów posiadają jeszcze swą normalną wartość i rząd wypłaca poszkodowanym wartość zniszczonego banknotu, pozostawiając sobie prawo kontrolowania wysokości strat w tych wypadkach, kiedy banknot jest całkowicie zniszczony, a wartość jego nierozpoznawalna.

Wtedy właśnie zaczyna urzędować „pani z szpilką”. Posiada ona olbrzymią wprawę w odróżnianiu zwęglonych resztek papieru specjalnie preparowanego dla wyrobu banknotów od usilowań wprowadzenia w błąd skarbu przez okazanie fałszywków.

W jednym wypadku dostarczono p. *Sharpy* drewnianą, nawpół spaloną szkatułkę, w której znajdowały się zwęglone resztki banknotów, rozsypujące się przy hyle dotknięciu. *Petent* oświadczył, iż w szkatułce było 225 dolarów. „Pani z szpilką” podnosi spopielałe resztki, układa je na stole, naświetla bardzo silną lampą i... orzeka, po paru dniach wyczerpanej pracy, iż szkatułka zawierała tylko 224 dolary. Istotnie jednego dolara właściciel wniósł z szkatułki, zapomniałszy uprzedzić o tem.

Po pożarze w Chicago, dyrektor banku złożył deklarację, iż w kasie „ogniotrwałej” spopieliły się doszczętnie pacz-

ki banknotów na sumę 100 tysięcy dolarów. Cała Ameryka oczekiwała wyniku kontroli p. *Sharpy*.

Co parę godzin informowano dyrektora banku o rezultatach. Kiedy zawiadomiono go o tem, że obliczono już 95 tysięcy zniszczonych banknotów, dyrektor nie posiadał się z radości.

Wkrótce jednak zatelefonowano do niego, iż... dotychczas naliczyła pani *Sharpy* 110 tysięcy dolarów. Każda godzina pogarszała sytuację banku, który sam nie wiedział wiele posiada pieniędzy w kasie... 115 tysięcy 120... wreszcie „pani z szpilką” przerwała swą pracę na cyfrze 122 tysiące dolarów.

Bankier gotów był przysiąc, że nie miał więcej nad 100 tysięcy w kasie — reputacja p. *Sharpy* była zachwiana.

Kasjer banku zgłosił się wszakże w krytycznej chwili, oświadczał, iż ubiegłego dnia, przed wybuchem pożaru zdepotował kopertę zabezpieczoną i przyniesioną przez jednego z klientów. Klient dowodził, iż w kopercie znajdowało się właśnie 22 tysiące dolarów.

Skarb amerykański rekompensuje całą wartość zniszczonego banknotu, jedynie w tych wypadkach, jeżeli zachowały się trzy piątych jego powierzchni, połowę wtedy, gdy w rękach okaziciela pozostało nie więcej niż dwie piątych. Pewien dowcipni amerykański szukający łatwego zarobku oderwał z czterech banknotów 20-dolarowych po jednym rożku, wielkości jedna czwarta banknotu, zlepil je panierem, otrzymując *ta drażda... z czterech banknotów piąty*, nie zapędzawszy opalić brzeżków pozostałych banknotów, celem lepszej mistyfikacji. Już przy rozpatrywaniu trzeciego „skonstruowanego w ten przemyślny sposób, banknotu „pani z szpilką” zdemaskowała oszusta.

Przechodząc przez ulicę
rozprzysk się uważnie unik-
niez kalectwa i śmierci.

Morderstwo na zamówienie po 40 złotych „za sztukę”

Rzecz dzieje się w Szanghaju wśród wyższego towarzystwa chińskiego, a zaczyna się od trójkąta małżeńskiego, zupełnie jak w powieściach europejskich.

Mianowicie 24-letnia pani *Ming-Czen-Juk* miała przyjaciela domu, pana *Jen-Tun-Li*. Małżonkowi pięknej kobiety to się nie spodobało, a tak dokuczał zakochanej parze swoją zazdrością i podejrzliwością, że oboje postanowili się go pozbyć.

Najeli więc chińskiego mordercę, nie jakiego *Jao-Sung-Jao*, który zamknął się w mieszkaniu pani *Ming-Czen-Juk* i kiedy małżonek ułożył się do snu w mistrzowski sposób zakłął go swym chińskim nożem, tak, że zginął od jednego ciosu.

Według umowy *Jao-Sung-Jao* otrzymał nagrodę, która wynosi na nasze pieniądze 40 zł. i ułotnił się. A dopiero po jego zniknięciu pani *Ming* narobiła halasu, wezwała policję, której opowiedziała wstrząsająca historię o nocnych szmerach, o tem, jak się włamywacz dostał do ich mieszkania i jak zamordował jej ukochanego męża.

Historja wydała się dość prawdopodobną, ale na nieszczęście pani *Ming* miała siostrzeńca, który wiedział o wszystkim, a z którym nie dość dobrze się obchodziła. Ten siostrzeniec wydał prawdę, parę kochanków aresztowano, stawiono przed sąd i skazano na śmierć a podczas procesu okazała się bardzo ciekawa okoliczność.

Oto w Szanghaju grasuje banda morderców, która wykonuje morderstwa na zamówienie. Cena jest jednostkowa, około 40 złotych za sztukę, a warunek tylko jeden: zamawiający musi być chińczyk i ofiara musi także być chińczykiem.

Dr. med.
J. POLAK
Choroby alergiczne (astma, pokrzywka, artretyzm)
Piotrkowska 121, m. 3 fr. II p.
tel. 64-21 przyjmuje od 12.30 do 2-6.

Do operacji pomiędzy cudzoziemcami ta chińska banda się nie bierze, ale w chińskich kołach wykonuje zamówienia punktualnie i dokładnie.

Niewiadomo, czy przez uznanie dla punktualności i dokładności, czy z powodu, że morderca się ukrył, ale w wyroku wspomnianym niema nic o skazaniu na śmierć wykonawcę krwawego zamówienia, owego *Jao-Sung-Jao*.

ODEON — Ostatnie — **CORSO**
Przejazd 2 — 3 dni — Zielona 2

Wesoły dramat genialnych
KOMIKÓW produkcji 1929 r.

PAT i PATACHON
„W OBliczu ŚMIERCI”

Nadprogram: **Farsa**.

Uwaga: Wyświetlają jednocześnie kinoteatry
— ODEON — CORSO. —

WODEWIL
GŁÓWNA I

Wstrząsający dramat kochającej kobiety w nowym literackim opracowaniu p.t.

Krabina Paryża

Dwie sesje 14 akt. całość razem w jednym programie, w rolach głównych:

Emil Jannings, Włod. Gajdarow, Mia May, Erika Glaessner.

Ceny miejsc: Łoże 2,50 I m. 200 II 1,50 III 1 zł — Pierwszy seans 50 gr. i 75.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

20)

Sprytny pan *Majer* vel *Marjan* chce prześlagać zagniewanej władze żandarmskie nawiązał dyskretnie kontakt z ochroną, którą informował o działalności emigrantów na wolnej ziemi helweckiej.

Poznano się jednak na nim szybko, obito kiedyś na ciemnej ulicy i *Zylber* musiał uciekać do Francji. Odtąd kontakt jego z policją rosyjską zacieśnia się coraz bardziej. Wreszcie wraca do kraju z... młodą przystojną żoną, którą wyrzasał w jednym z podrzędniejszych kabaretów paryskich.

U *Zylbera* bywają nawet wyżsi dygnitarze z policji carskiej, otaczający aż nazbyt widoczną sympatią panią *Zylberową*, która kocha rosyjan, lubi „kulturo”, a Rosję uważa za najlepszą socjalistyczną Francję.

Wreszcie pewnego dnia wybucha nieunikniony skandalik. *Madame Zylber* ucieka z przystojnym porucznikiem huzarów, a równocześnie pani *Zylber* z *Płocka* robi gwałt, że jej kochany mąż lek się odnalazł i melduje o wszystkim policji.

Nieszczęsny *Zylber* ma znowu przykrości z sądzianiami śledczymi, sądami, zarzucają mu bigamje, ale dzięki stosun-

kom szczęśliwie wydostaje się na wolność po złożeniu niewielkiej kaucji.

W tym czasie wybucha wojna 1914 roku, tułaczka, znowu dostawy, moskiewskie doskonałe interesy, zwalnianie z wojska, wyrabianie urlopów, przydziały, odkomenderowań — oto sfera działalności *Zylbera*.

Minał i ten okres, następuje powrót do Polski.

Zylber rozpoczyna cykl interesów handlowych dorabia się niezgorzej fortuny; w okresie wojny z sowietami uprawia wszelkie możliwe rodzaje „paska” i spekulacji, bogaci się znacznie, a pchany przez fałszywą ambicję przenosi swą działalność na teren giełdowy, obraca akcjami, dolarami, frankami; Inflacja sprzyja wszelkim jego poczynaniom, napychając kieszenie obcą walutą.

Zylber oszołomiony powodzeniem przystępuje do założenia spółki akcyjnej dla fabrykacji sprzętu wojennego i broni palnej i znaczne kapitały lokuje w nadziei zostania prezesem rady nadzorczej czy też zarządu, jak w niego wmawiają spryciarze warszawscy, wyciągając z kasy *Zylbera* znaczne sumy rękoma na wyrobienie tych czy innych wysokopostawionych osób.

Następuje okres stabilizacji. *Zylber* traci ogromne sumy, dowcipniście ze spółki akcyjnej ułaniają się jak kamfora, rozwiewają się marzenia *Zylbera*, który widział już siebie na czele polskiego przemysłu wojennego.

Stara się jeszcze ratować zapomocą gry giełdowej, lecz i te posunięcia nie przyniosą już tych wielkich zysków i wreszcie zrezygnowany resztkami swych kapitałów zakłada sklep cacek i galanterji w stolicy, zajmując się równo cześnie handlem drogowcami kamieniami.

Tutaj styka się po raz pierwszy z ludźmi *Palucha* i wkrótce staje się ich mężem zaufania i generalnym odbiorcą kosztownych łupów...

Dziś prowadzi wszelkie sprawy rachunkowe i zawiłe kwestje natury finansowej, dla których *Paluch* nie ma wielkiego zrozumienia, porastając znowu w pierze, lecz już nie w poprzednim zawrotnym tempie okresu wojennego.

— Należy ci się przeto 12.750 złotych — wyrachował *Zylber*.

— Płacić! — zażądał *Felsz*.

— Obliczone, to prawie zapłacone...

— Nie mętruj, tylko dawaj „forse” — przerwał *Zylberowi* *Felsz*. I tak orzynał mnie porządnie — dodał po chwili, przeglądając dokładnie obliczenie *Zylbera*.

— Narazie wpłacam 5.000, czasy są ciężkie, resztę postaram się w najkrótszym czasie uregulować — obiecywał *Zylber*.

— Co to znaczy u ciebie „w najkrótszym czasie” — spytał *Felsz*.

— Powiedzmy w ciągu miesiąca.

— Za długo, te pieniądze już mi się dawno należą — oponował *Felsz*, wy-

chając gotówkę do portfelu.

— Więc postaraj się o jakąś lepszą robotę, to będzie gotóweczka — zachęcał szeptem *Zylber*.

— Bądź zdrow, kłaniaj się *Paluchowi* — odpowiedział *Felsz*, chcąc się pozbyć czempredzej kompana.

— Wspominałeś coś o *Gulu*, że masz sposób na niego, aby go do nas przywiązać? — spytał *Zylber*.

— Mam. Wpłacisz resztę, to ci powiem. Widzę, że przypadł ci: do gustu.

— Elegancki jest, postawny, manery ma dobre — powiedział *Zylber*.

— I bywa w najlepszych domach — dodał *Felsz*. — Poza tem szalenie lubi hazard, miej to na uwadze.

— Dziękuję ci, to cenna wskazówka.

— A widzisz? Mam cenniejsze w zapasie.

— Powiedz — prosił *Zylber*.

— Troszkę cierpliwości i nieco gotówki, to i ten interes ubijemy — odpowiedział śmiejąc się *Felsz* i wypchnął prawie gościa do korytarza, gdyż zbliżała się godzina o której mieli wstąpić do niego *Milischer* i *Kork*, aby go autem zabrać do pałacyku *Obłockich*.

— Na panów właśnie czekamy — przywitał gości *Obłocki*, uirzawszy *Felsza* i towarzyszy w westybulu.

— Bez nas niema zabawy, co? — odpowiedział wesoło *Milischer*.

— Rzeczywiście różnie się robi na dworze, gdy się widzi wasze wesołe zawsze twarze — potwierdził *Obłocki*, zwracając się specjalnie do *Felsza*.

Goście przeszli do rzeszście oświetlonej sali balowej.

(D. c. a.)

CASINO**Dziś premjera!****Dziś premjera!**

Osnuty na tle świetności dworu ostatnich carów i grozy podziemnej roboty rewolucjonistów, potężny dramat miłosny oficera, staczającego walkę między honorem a miłością kobiety

ADJUTANT CARA

W roli głównej niezapomniany bohater „Tajnego Kurjera“

Iwan Mozzuchin

oraz najpiękniejsza z najpiękniejszych włoszek

CARMEN BONI

Tytułowa rola tego wstrząsającego szlagieru ekranowego, dzięki swemu rycersko-romantycznemu charakterowi, pozwala Mozzuchinowi na wykazanie swej niezrównanej maestrii w najdoskonalszym oświetleniu.

Muzyka pod dyr. L. Kantora.**Początek o godz. 4.30.****SPLENDID****Dziś wspaniała premjera!**

Wielki film ze złotej serii obrazów wytwórni „Sowkino” w Moskwie

KOZACY

według powieści
HRABIEGO

LWA TOLSTOJA

Wielki dramat erotyczny w 10-ciu aktach. — Główne role odtwarzają znani artyści teatru artystycznego w Moskwie. **Obraz ten jest naturalnym odzwierciedleniem prawdziwej duszy kozackiej. — Film pełen nastrojowych momentów. — Cudowne malownicze krajobrazy Kaukazu oraz jego życie i obyczaje.**

Dzieło to sfilmowane zostało przez zjednoczone wytwórnie rosyjskie ku uczczeniu 100-letniej rocznicy urodzin nieśmiertelnego filozofa i pisarza rosyjskiego **LWA TOLSTOJA.**

Ilustracja muzyczna pod batutą A. Czudnowskiego.**Początek o godzinie 4.30 po poł.****W soboty i niedziele od godz. 12-ej do 3-ej cena wszystkich miejsc 50 gr. i 1 zł.**



Pierwsze mecze hokejowe

o mistrzostwo szkół średnich w Łodzi

Zgodnie z zapowiedzią „Expressu”, rozpoczęły się w dniu wczorajszym rozgrywki hokejowe o mistrzostwo szkół średnich. Już pierwsze spotkania wywołały duże zainteresowanie, i tor ślizgawkowy w Helenowie zgromadził w dniu wczorajszym sporą ilość młodzieży szkolnej.

Wyniki wczorajszych spotkań przedstawiają się następująco:

TOMASZEWSKI — PILSUDSKI
1:1 (0:0, 1:0, 0:1).

Gra równa w pierwszej tercji. Tomaszewski zdobywa pierwszą bramkę, lecz nie potrafi zastosować umiejętnie taktyki defenzywnej. Sędziował b. dobrze p. Glicenzstein z Unionu.

KUPCY — KOPERNIK
2:1 (20: 0:0, 0:1).

Zasłużone zwycięstwo „Kupców”, którzy zwłaszcza w pierwszej tercji mieli znaczną przewagę nad przeciwnikiem, zdobywając dwie bramki przez Wisławskiego i Keilicha. Zespół Kopernika zdobywa honorowy punkt, dopiero w ostatniej tercji. Strzelcem był Ruszwickiewicz. Meczem tym kierował również p. Glicenzstein który młodemu jeszcze u nas sportowi hokeja lodowego oddaje znaczne usługi.

Dalszy ciąg turnieju odbędzie się w dniu dzisiejszym, przyczem jak się dowiadyjemy, w dniu wczorajszym zgłosiła akces do rozgrywek szkolnych drużyna hokejowa Gimn. Niemieckiego, która do tej pory nie występowała jeszcze publicznie.

Program dzisiejszych spotkań, które rozpoczynają się o godz. 4 po poł. przedstawia się następująco:

Kupcy — Gimn. im. Pilsudskiego, Tomaszewski — Gimn. Niemieckie.

Turniej zakończony zostanie w niedzielę.

Sekcja bokserska

L.K.S.-u pilnie ćwiczy

Dowiadujemy się, że sekcja bokserska L. K. S. która ostatnio zaniedbała całkowicie treningi uległa ostatnio reorganizacji i przystępuje do ośrodka W. F. gdzie ćwiczyć będzie pod okiem specjalnego instruktora bokserskiego.

Porażka Tildena

Świeżo rehabilitowany z zarzutów za wodowsiwa Wilam Tilden, pokonany został prze van Ryna w trzech setach, a w grze podwójnej wraz z Huntersem ponosił porażkę od pary Rynn-Hall.

Sport i wychow. fizyczne w Zgierzu!!

Sokół najlepszym klubem zgierskim — Sekcja motocyklowa przy Z.K.S.-ie — Olbrzymia pływalnia jakiej nie powstydziliby się Łódź

(Od zgierskiego korespondenta sportowego „Expressu”)

Zgierz, w lutym 1929 r.

Chcąc ten temat należycie opracować, muszę pisać jak wyglądała praca w poszczególnej dziedzinie sportu. Na początku przejdę do najbardziej popularnego — piłki nożnej.

Sezon footballowy 1928 r. minął w Zgierzu ospale. Tłumaczyć to sobie można zniknięciem z horyzontu takich drużyn piłkarskich jak: Zgierskie Stowarzyszenie Gimnastyczne i Makabi. Już z tego powodu piłka nożna straciła wielu sympatyków. Najlepsi piłkarze powyższych drużyn jak: Rajch i Jaskólski przeszli do Sokola, natomiast Ratapeł i Czernikowski z Makabi wstąpił do łódzkiej Hasmonei. Obecnie Zgierz posiada jedyną lepszą drużynę piłki nożnej T. S. Sokół nad którą wartoby trochę dłużej się zatrzymać. Tow. to posiada własne boisko i duża ilość rezerwowych graczy. I-a drużyna Sokola grała o mistrzostwo klasy A, okręgu łódzkiego i trafem tylko nie spadła do niższej klasy, natomiast II-a drużyna która grała o mistrzostwo B. klasy zdobyła mistrzostwo swej grupy nie wielkim trudem.

Sokół również rozegrał dużą ilość spotkań towarzyskich, z których największą sensacją sezonu było zwycięstwo nad Turystami (extra kl.) w stosunku 5:2.

Z drużyny Sokola zasługują na wyróżnienie w pierwszym rzędzie Mamiński (pr. skrzydło), Marczak (lewy łącznik) Rajch (obrońca) i Pelikant w bramce. Pozostałe drużyny B-klasowe jak Orle, Gwiazda i T. U. R. które także grały o mistrzostwo B-klasy, należą do rzędu słabych klubów. Drużyna Orlecia doszła jednak do finału i walczyła o przejście do A-klasy, z takim przeciwnikiem jak: Burza, Hasmonea lub Concordia (Piotrków). Powyższe trzy drużyny nie wykazały szerszej działalności, nie urządzając nawet żadnych spotkań towarzyskich głównie z powodu braku boiska. Zaznaczyć bowiem trzeba, że Zgierz posiada obecnie jedynę boisko Sokola. Dawniejsze boisko Z. S. G. jest własnością prywatną i obecnie jest do użytku niezdadne; żyjemy jednak z nadzieją, że wkrótce będzie wykończony stadion miejski z którego beda mogli

korzystać wszelkie słow. sport. na terenie m. Zgierza.

Teraz kilka słów o lekkiej atletyce. Ta dziedzinie sportu jest u nas trochę zaniedbana, a to z powodu tego, że posiadamy mało dogodnych terenów oraz wskutek braku odpowiedniej bieżni i skoczni. Jedynie członkowie Sokola, Z. H. P. i uczniowie Gimn. Państw. trenują lekką atletykę. W tym roku urządzono kilka biegów na przełaj na 3000 i 1500 mtr. Na czoło każdego biegu wysuwali się: Marczak (Orle), Szapszowicz (Makabi), Galkiewicz i Potemka z Sokola i Cyłke (Z. H. P.) Dużo zainteresowania wywołał bieg na przełaj (3 km.), urządzony przez miejski komitet W. F. i P. W. o nagrodę przechodnią Magistratu m. Zgierza. Pierwsze miejsce zajął Marczak (Orle), który otrzymał nagrodę w postaci statuetki przedstawiająca biegacza II miejsce zajął Szapszowicz (Makabi) a III — Galkiewicz (Sokół). Duże zasługi dookola rozwoju lekkiej atletyki posiadał miejski komitet W. F. i P. W., który w roku ubiegłym przeprowadził kurs ośrodku wychowania fizycznego. Zadaniem kursu było przygotowanie instruktorów do samodzielnego prowadzenia gier sportowych i ruchowych wśród członków swych stowarzyszeń.

Kolarstwo jest u nas zupełnie zaniedbane z tego powodu, że nie posiadamy toru. Najlepsi kolarze są skoncentrowani w Z. K. S. ale kierownictwo tego klubu nie wykazuje na tym polu dużej żywotności. W. Z. K. S. rozwija się natomiast wspaniale sekcja motocyklowa która co tydzień urządzała wycieczki. A teraz nieco o tenisie. Sympatycy tej gałęzi sportu nie mają gdzie go uprawiać. Na boisku Sokola zaczęto budować tor tenisowy, widocznie warunki materialne nie pozwoliły na wykończenie. Pożądaneby było, aby magistrat, który wyasygnował 42 tysiące zł. na budowę naszego boiska, i o tej milej dziedzinie sportu nie zapominał.

Pod koniec nieco o sportach zimowych, o które prawdę powiedziawszy mało kto dba w Zgierzu.

Uczniowie Gimn. Państw. wyjechali w czasie wakacji zimowych do Zakopanego na 7-dniowy kurs narciarski, a obecnie trenują się nadal pod kierunkiem

prof. gimnastyki p. Banachowskiego w Smardzewie pod Zgierzem, gdzie się znajdują góry, nadające się do uprawiania narciarstwa.

Młodzież sportowa z chwili nadziei zimy, zapomniawszy zupełnie o życiu towarzyskim i że należy do jakiegoś klubu sportowego z tego powodu że w lokalach klubowych panowały przeraźliwe nudy i nie chciało się członkom utrzymywać kontaktu z klubem. Nareszcie i u nas zdobyła obywatelstwo jeszcze jedna gałąź sportowa „Ping-Pong”. Dobrze rozwiniętą sekcję ping-pongowa posiada tow. Makabi, która jest dotychczas najlepszą w Zgierzu. Za przykładem Makabi poszły tow. Sokół, Z. K. S., Z. H. P. Orle i Gimn. Państw. Przychodzimy teraz do jakiegoś tow., członkowie z zamiłowaniem trenują „Ping-Pong”. W roku bieżącym młodzież sportowa będzie mogła korzystać z olbrzymiej pływalni, która niedawno została wykończona.

W ten sposób rozwinię się może sport pływacki i wiosłarski, które dotychczas z powodu braku odpowiednich terenów nie mogły być uprawiane. Przed tygodniem odbyło się uroczyste otwarcie nowego zakładu kąpielowego, w którym się mieści basen. Magistrat postanowił zrobić ulgę dla młodzieży sportowej i szkolnej, która będzie mogła korzystać z pływalni już z początkiem wiosny. Pociągamy się przynajmniej, że Magistrat m. Zgierza pamięta o rozwoju fizycznym młodzieży.

Resalg.

Wczorajsze spotkania

o mistrzostwo ping-pongowe

W dniu wczorajszym uzyskano w rozgrywkach ping-pongowych o mistrzostwo Łodzi następujące wyniki:

SALA HASMONEI:

Stow Młodz. Polskiej — Sekcja Młodz. Rzem. 11 5:5, Hasmonea I — Orkan 10:0, Hasmonea II — Triumph 10:0 (Valco-wer). W spotkaniu z Orkanem trzej zawodnicy Hasmonei Hauchman, Gutman i Kahan uzyskali wyniki po 21:0.

SALA HAKOAHU:

Hakoah II — Sokół 5:5, Kadimah I — Sokół 4:6, Hakoah I — Hakoah III 10:10.

OFIARA KABARETU

„Hong-Kong“

„Hong-Kong“

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Ryнку

Piotrkowska 294, 22-30

przy przystanku tramwajów pabjanickich czynna od 8 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kafa, krwi, płocin, wydzielin itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto. Porada 4 zł.

Porada dermatologiczna i wenerologiczna dla chor. skórnych, wenerycznych i niemocy płciowej

3 ZŁOTE.

Poszukiwany (a)

Dzennie do 25 zł.

może zarobić pobocznie każdy, nawet kobieta łatwą pracą (siedząc nawet przy biurku) w ciągu 2-3 godzin. Napiszcie niezwłocznie pod adresem: Wydziałnictwo „Aufbau“ Berlin Nr. 4.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarz-specjalistów
Zawadzka I.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór, Od 11-12 i 2-3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9-2 pp.

Leczenie chorób:

Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych. Badanie krwi i wydzielin na trypan i tryper Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. **przyjmuje do reperacji.** ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu



Antyseptycznie preparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higieniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań Bakteriologicznych, serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogeriach i u optyków.

Doktor Wołkowycki

Ceglarniana 25. Telefon 26-87

Specialista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

przyjmuje od godz. 8-10, 12-2 i 4-9 w niedz. i święta 1-2

Dr. med. Niewiażski

specialista chorób skórnych

przeprowadził się na ul. Andrzeja 5

Tel. 59-40

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9.

Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. S. Lewkowicz

Chor. skórne, weneryczne, płciowe

Konstantynowska 12.

Tel. 55-52

Przyjmuje od 10-1 od 6-8. Dla pań od 4-5.

Dla niezamożnych **CENY LECZNIC**

Doktor Ludwik FALK

Nawrot 7

telef. 28-07

choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 10-12 od 1-7

Gilzy Wenecja!!

z podwójną filtrującą watą.

Całkowicie zabezpieczają organizm palaczy przed zatruciem nikotyną.

Żądać wszędzie.

Ostatnia minuta.

Korupcja administracji sowieckiej

Ryga, 22 lutego. „Komunist” ogłasza wyniki przeprowadzonej na Kaukazie t. zw. „czystki” aparatu sowieckiego. Skontrolowano 3000 urzędników, w których pracuje około 35 tysięcy urzędników, z tej liczby usunięto ponad 3000 urzędników, przyczem okazało się że 570 wśród zwolnionych urzędników pobierało łapówki lub defraudowało znaczne sumy, 560 usunięto za to, że walczyli w szeregach wojsk antysowieckich w czasie wojny domowej. Reszta zwolniono z racji pochodzenia nie-proletariackiego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że na wyższych odpowiedzialnych stanowiskach znajdowało się 105 b. urzędników policji carskiej lub żandarmerji.

Echa katastrofy w nowojorskiej kolei podziemnej

Nowy Jork, 22 lutego. Katastrofa na kolejce podziemnej spowodowała śmierć 50 osób, 450 rannych. Katastrofa wywołana została przez pęknięcie szyny. Zniszczonych zostało 5 wagonów, które objęte zostały pożarem. Ciała większej części zabitych spaliły się w wagonach, objętych płomieniami.

Okropne samobójstwo dwu aresztantek

Kraków, 22 lutego. Magdalena Słonikowa i Maria Fijałkowska wybiły w areszcie miejskim szybę, potłukły ją na drobne kawałki i wypily razem z zupą. Natychmiast po wypiciu dostały silnego krwotoku wewnętrznego. Przewieziono je w stanie beznadziejnym do szpitala.

Sily armji angielskiej

Londyn, 22 lutego. Wedle ogłoszonego obecnie sprawozdania o poborze rekruta, sily armji brytyjskiej w dniu 1 października ub. roku wynosiły 306.462, wobec 209.998, przewidzianej w budżecie armji na rok 1928. Ogólna liczba wojsk armji lądowej, łącznie z rezerwą, wynosiła 465.329, wobec 527.841, przewidzianych w budżecie.

Trzy słońca na niebie

Niezwykłe zjawisko atmosferyczne

Praga, 22 lutego. Wczoraj rano w Budziejowicach zaobserwowano niezwykle zjawisko atmosferyczne. Na firmamencie ukazały się trzy tarcze słoneczne połączone tęczą, wychodzącą z właściwego słońca.

Straszna śmierć dziecka

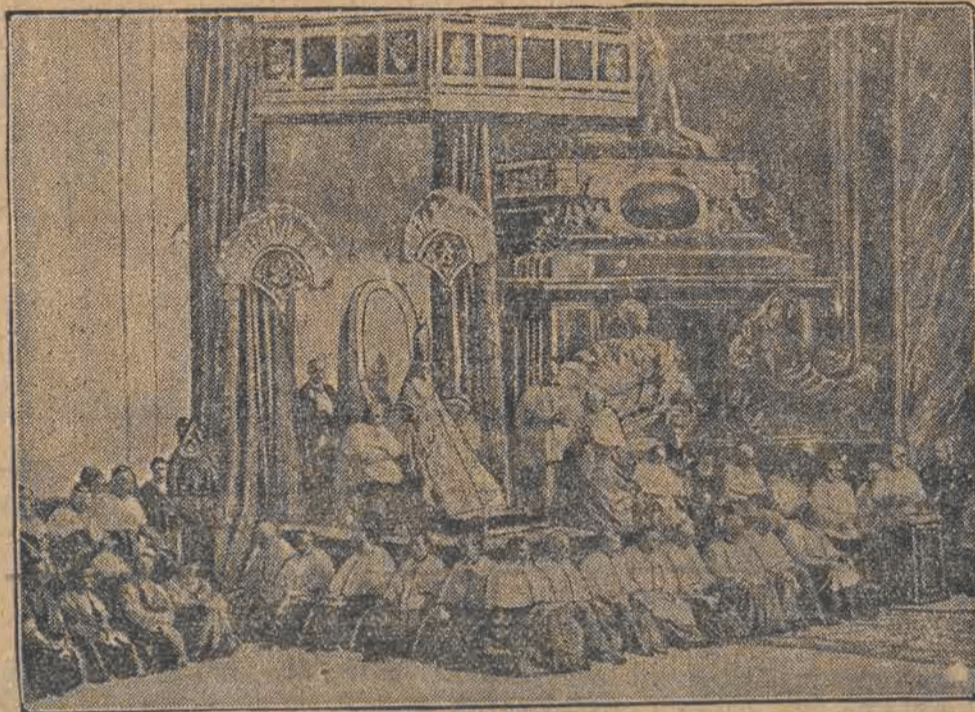
Bydgoszcz, 22 lutego. W Wągrowcu zdarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dziecka. W mieszkaniu niejakich Dziegielów za palił się od wypadłego z pieca węgla wózek dżeciny i spłonął wraz ze śpiącym w nim kilkumiesięcznym dzieckiem.

Z hiszpańskiej rewolucji wojskowej



KRÓL ALFONS (z prawej strony) z dyktatorem PRIMO de RIVERA (z lewej) obradują nad sytuacją.

Uroczystość papieska



Siódma rocznica rządów obecnego papieża Piusa XI obchodzona była uroczystie w kościele św. Piotra w Rymie.

Wyspa w okowach lodu



Wyspa Rugja jest obecnie formalnie za blokowana bryłami lodu.

Bolszewicka wystawa obrazów religijnych w Berlinie



W Berlinie zorganizował w tych dniach sowiecki komisarjat oświaty ludowe wystawę rosyjskich obrazów religijnych obejmującą oryginalne dzieła sztuki rosyjskiej na przestrzeni ostatnich pięciu stuleci. Na zdjęciu: dwaj przedstawiciele Rosji, profesorzy Gragar i Brygin przed obrazem przedstawiającym archanioła Michała.

Zagadkowe morderstwo syna króla nafty



EDWARD DOHENY.

36-letni syn króla nafty Doheny, został zastrzelony przez swego sekretarza, z którym od wielu lat żył w serdecznej przyjaźni. Zagadkowe zabójstwo wywołało w Anglii niesłychaną sensację, bowiem przyczyna jego jest zupełnie zagadkowa.

Koń nad trupem swego pana

Kraków, 22 lutego. Jan Ratowski, gospodarz z Poręby Zbytrowskiej, liczący około 40 lat, wracając podczas 30 st. mrozu z jarmarku w Bochni, zamarł po drodze. Rano znaleziono go bez życia w śniegu. Nad trupem stał koń, którego zakupił Ratowski na jarmarku.

— Prasa berlińska donosi z Moskwy, że komitet wykonawczy Kominternu uchwalił wykluczyć z międzynarodówki komunistycznej przywódców niemieckiej opozycji komunistycznej Talheimera i Brandlera.

W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44
Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rekopisów niezamówio-
nych nie zwraca się.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry. (na stronie 4-szpalt.)
NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 19 zł. Za
miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze
zł. 1.20, poszuk. pracy 10 grozy.